

Joanna Zalewska

Akademia Pedagogiki Specjalnej w Warszawie

## **MIĘDZY OBYCZAJEM A MODĄ: WYKLUCZENIE CYFROWE OSÓB STARSZYCH W PERSPEKTYWIE PRZEMIAN PRAKTYK SPOŁECZNYCH**

Celem artykułu jest próba zrozumienia wykluczenia cyfrowego osób starszych w perspektywie teorii praktyk oraz teorii Gilles'a Lipovetsky'ego przejścia od obyczaju do mody. Przeprowadzono badania etnograficzne z użyciem obserwacji uczestniczącej i otwartych wywiadów pogłębionych na temat użytkowania i stosunku wobec nowych technologii informacyjno-komunikacyjnych. W badaniu wzięło udział 18 osób urodzonych w latach 1918–1942, zamieszkałych w Warszawie. Wśród przedstawicieli pokolenia II RP regulatorem praktyk społecznych były głównie normy obyczajowe, które wyznaczały określony przebieg praktyk. Odstępstwo od nich zaliczane było do kategorii obcości, będącej kategorią numinotyczną. W tych kategoriach można traktować stosunek do nowych technologii. Dla przedstawicieli pokoleń wojennego i ZMP kryterium adaptacji nowych technologii stanowiła ich kolektywna użyteczność. Otwarcie na zmiany, które przyczynią się do poprawy standardu życia, zawdzięczały ideologii postępu. Wśród przedstawicieli pokoleń opozycji obyczajowej i odwilży przejawia się współczesny regulator praktyk – moda, która polega na naśladownictwie nowych zewnętrznych wzorów motywowanych poszukiwaniem pożądanej stymulacji emocjonalnej. Jednostki rozwijają swoje zaangażowanie w praktyki, które przynoszą im emocjonalne korzyści. Umiejętności związane z korzystaniem z nowych technologii są współcześnie elementami większości praktyk angażujących jednostki. Kompetencje cyfrowe są nabywane mimochodem w trakcie wykonywania angażującej praktyki.

Główne pojęcia: socjologia starości; wykluczenie cyfrowe; ICT; praktyki społeczne; obyczaj; moda; starsze pokolenia; ideologia postępu; kategoria obcego; emocje.

### **Wprowadzenie**

Polacy w wieku emerytalnym w zdecydowanie mniejszym stopniu korzystają z nowych technologii informacyjno-komunikacyjnych (ICT) niż ogół populacji. Według Diagnozy Społecznej z 2013 roku 14,7% osób w wieku 65 lat i więcej korzysta z komputera w porównaniu do 63,9% osób w całej populacji;

14,1% osób w wieku 65+ korzysta z Internetu w porównaniu do 63,2% ogółu Polaków; 55,1% osób 65+ korzysta z telefonu komórkowego w porównaniu do 87,4% Polaków; oraz 3,6% osób 65+ korzysta ze smartfonu w porównaniu z 25,1% populacji (Batorski 2013). Osoby starsze, obok słabiej wykształconych, mieszkających w małych miejscowościach i o niższych dochodach w gospodarstwie domowym są zagrożone tzw. wykluczeniem cyfrowym (Batorski 2013). Pojęcie to dotyczy „różnic pomiędzy tymi, którzy mają regularny dostęp do technologii cyfrowych oraz informacyjnych i potrafią efektywnie z niego korzystać, a tymi, którzy tego dostępu nie mają”<sup>1</sup> (Batorski 2009b: 225). Wspomniana efektywność korzystania odnosi się do wykazywanego w badaniach empirycznych lepszego funkcjonowania społecznego osób użytkujących ICT w porównaniu do osób wykluczonych cyfrowo w takich sferach jak rynek pracy i uczestnictwo w kulturze (Batorski 2009a).

Jak wskazuje Dominik Batorski (2005), obok „twardych” czynników wpływających na niekorzystanie z Internetu, takich jak ograniczenia finansowe, brak połączenia i bariery sprzętowe, występują czynniki „miękkie”: niska motywacja do korzystania z sieci, niskie kompetencje i obawy, często związane z małą wiedzą na temat Internetu. Ponieważ podłączenie do sieci staje się z czasem coraz mniej kosztowne, infrastruktura istnieje obecnie w całym kraju, głównymi powodami niekorzystania stają się bariery „miękkie” – brak motywacji (Batorski 2013). Teza ta dotyczy również powodów niekorzystania z ICT wśród osób starszych. W raporcie napisanym w ramach projektu „Dojrzałość w sieci” na temat korzystania z Internetu wśród osób w wieku 50+ (Batorski i Zajac red. 2010) omawiane są następujące bariery „miękkie”: bariery psychologiczne – głównie obawy, np. lęk o bezpieczeństwo transakcji czy przed niebezpiecznym promieniowaniem; autowykluczanie ze świata nowych technologii związane z niechęcią w stosunku do zmian i nowości; brak wiedzy na temat możliwości, które daje użytkowanie ICT; brak potrzeby korzystania; brak umiejętności korzystania.

Wśród osób w wieku 60+, które korzystają z komputerów, sposób ich użytkowania również jest inny niż w młodszych grupach wiekowych. Po pierwsze, mniej wszechstronnie korzystają z sieci niż młodszy, odwiedzając regularnie te same strony i nie poszukując nowych. Po drugie, podstawowym ich celem jest poszukiwanie informacji w sieci (45% tej grupy wiekowej), następnie praca – 25,8% oraz rozrywka 22,3%. Jest to kolejność odwrotna niż dla ogółu populacji (14–69 lat), gdzie rozrywka (31%) wyprzedza nieznacznie pracę (29%)

<sup>1</sup> Termin wykluczenie cyfrowe stosowany jest w piśmiennictwie polskim. W Stanach Zjednoczonych funkcjonuje pojęcie cyfrowego podziału (*digital divide*), a w Europie termin o odwróconym zakresie znaczeniowym – cyfrowa spójność (*digital cohesion*), który nie jest terminem opisowym, lecz postulatem do zrealizowania. Pojęcie wykluczenia cyfrowego podkreśla te różnice w dostępie i użytkowaniu ICT, które prowadzić mogą do wykluczenia społecznego części społeczeństwa (Batorski 2009b).

i informacje z sieci (25%) (Batorski i Zajac red. 2010). Ludzie starsi nie traktują komputerów i Internetu jak źródła rozrywki, zapewne w mniejszym stopniu oglądają tam filmy i słuchają muzyki, natomiast są bardziej zainteresowani wiadomościami.

Wspomniany raport różnice w poziomie i rodzaju korzystania z ICT pomiędzy osobami w wieku emerytalnym a ogółem populacji tłumaczy głównie motywacją i kompetencjami. Autorzy nie sięgają jednak głębiej, nie próbują wyjaśnić, skąd pochodzi motywacja do korzystania z nowych technologii, ani jak wykształcają się odpowiednie kompetencje. Bariery „miękkie” korzystania z Internetu zostały wyodrębnione na podstawie czystych danych empirycznych i sklasyfikowane zgodnie z zasadami myślenia potocznego. Wśród tzw. barier psychologicznych znajdują się obawy, które wydają się mieć kulturowo odmienną genezę: lęk przed niebezpiecznym promieniowaniem jest irracjonalny, związany jest z odmiennym systemem myślenia i praktykami kulturowymi niż lęk o bezpieczeństwo transakcji, który jest racjonalny i wiąże się z brakiem wiedzy o rozwoju sieciowych zabezpieczeń. Nie wynikają one z konstrukcji psychicznej indywidualnych osób, nie są to więc czysto psychologiczne bariery, a raczej wiążą się z pewnymi uwarunkowaniami społeczno-kulturowymi, w których dorastały kolejne pokolenia osób starszych (osoby w wieku emerytalnym nie są kategorią pokoleniowo i kulturowo jednorodną). Podobnie autowykluczenie związane z niechęcią do zmian i nowości również wskazuje na zanurzenie w odmiennym porządku społeczno-kulturowym niż ten, w którym obecnie żyjemy. W literaturze na temat wykluczenia cyfrowego osób starszych brakuje próby odwołania się do socjologicznego aparatu pojęciowego w celu głębszego zrozumienia przyczyn różnic międzypokoleniowych, co – jak sądzę – ułatwiłoby zrozumienie stosunku do ICT osób starszych oraz przewidywanie, jak będą traktować ICT kolejne starzejące się pokolenia, bowiem na ten temat istnieją kontrowersje: czy będą nadążać za zmianami czy nie.

Moim celem w niniejszym artykule będzie próba wypełnienia tej luki i przyjrzenia się użytkowaniu bądź nieużytkowaniu Internetu, komputera i telefonu komórkowego wśród osób w wieku emerytalnym. W tym celu posłużę się teorią praktyk społecznych adaptowaną przez Alana Warde (2005) do badania konsumpcji – stosowana być może również do badania konsumpcji nowych technologii; oraz teorią przejścia od obyczaju do mody rozwiniętą przez Gilles’a Lipovetsky’ego (1987, 2008) na bazie rozważań Gabriela Tarde’a. Za pomocą tych narzędzi poddam analizie 18 wywiadów z osobami urodzonymi w latach 1918–1942 na temat zmian zachodzących w trakcie ich życia, w ich trakcie poruszony był również temat stosunku do nowych technologii<sup>2</sup>.

<sup>2</sup> Badania były finansowane z następujących źródeł: Marie Curie Early Stage Research Training Fellowship, Sixth Framework Programme (MEST-CT-2005-020702), MNiSW (N116

## Podłączenie do sieci w perspektywie teorii praktyk

Praktyki społeczne to wcielone, mediowane przez przedmioty wiązki ludzkiej aktywności, zakorzenione w społecznie podzielanych praktycznych sposobach rozumienia świata (Schatzki 2001). Teoria praktyk społecznych pozwala traktować rzeczywistość społeczną jako proces i wziąć w nawias dyskusje na temat sprawczości indywidualnego aktora i determinującego wpływu społeczeństwa. W tomie *The practice turn in contemporary theory* Theodore Schatzki (2001) dokonał próby stworzenia zintegrowanej teorii praktyk. Na praktykę składa się sieć przestrzennie i czasowo rozproszonych działań i wypowiedzi, które łączy jeden sposób rozumienia, co mówić i co robić; istnieją zasady, reguły i instrukcje dotyczące sposobu wykonywania czynności; działaniom towarzyszą pewne motywacyjno-emocjonalne struktury u wykonujących je jednostek – cele, projekty, zadania, przekonania, emocje i nastroje. Te wymiary łączą daną praktykę w jedną całość i pozwalają na wydzielenie składających się na nią strumieni aktywności i oddzielenie jej od innych praktyk. Schatzki dzieli praktyki na dwie kategorie: rozproszone i całościowe. Rozproszone pojawiają się w wielu sferach życia społecznego, ich przykładem będzie „wyobrażanie sobie”, „wypełnianie instrukcji”, „wyjaśnianie”. Praktyki całościowe są bardziej złożone, przykładem może być „gotowanie” czy „prowadzenie biznesu”. Praktyki rozproszone składają się na szersze praktyki całościowe.

Warde (2005) proponuje, by zastosować tę propozycję teoretyczną do badania konsumpcji. Zauważa, że większość praktyk, a zapewne wszystkie praktyki całościowe, w swoim przebiegu składają się z momentów konsumpcji, rozumianej jako użytkowanie dóbr, usług, informacji czy atmosfery. Przykładowo praktyka motoryzacyjna w swoim przebiegu składa się z momentów konsumpcji samochodu i paliwa, użytkowanie przedmiotów jest regulowane przez praktyczne rozumienie danej praktyki. Nie ma sensu jednakże mówić o praktyce konsumowania paliwa czy samochodu. Pewną całością jest dopiero praktyka motoryzacyjna.

Jeśli takie podejście analityczne odniesiemy do użytkowania ICT, to zobaczymy, że trzeba je rozpatrywać jako momenty w przebiegu praktyk lub jako praktyki rozproszone, składające się na praktyki całościowe. Weźmy na przykład pisanie mejla na komputerze i korzystanie z aplikacji „jak dojadę” w smartfonie. Obydwie aktywności wymagają podłączenia do sieci, co byłoby po prostu momentem w przebiegu określonych praktyk. Pisanie mejla wydaje się praktyką rozproszoną (trzeba wiedzieć, jak się pisze mejle – praktyczne rozumienie; umieć używać klawiatury; oraz można go napisać tylko na komputerze lub

smartfonie – mediowane przez przedmioty) pojawiającą się w wielu praktykach całościowych. Podobnie korzystanie z aplikacji „jak dojadę” wymaga określonej praktycznej wiedzy, sprzętu i umiejętności posługiwania się aplikacją, czyli jest praktyką rozproszoną, będącą elementem praktyki korzystania z transportu publicznego.

Jeśli pomyślimy o różnych kursach korzystania z komputerów i Internetu dla osób starszych, organizowanych na uniwersytetach trzeciego wieku i w klubach seniora, to wydaje się, że użytkowanie ICT jest w nich traktowane jako pewna całość, tak jakby było oddzielną praktyką. Seniorzy uczą się obsługi komputera w oderwaniu od swoich codziennych zajęć. Może to jest powód, dla którego seniorzy, którzy nauczyli się korzystać z komputera, zasiadają do niego na godzinę lub dwie, traktując użytkowanie ICT jako odrębną praktykę, którą rozumieją jako poszukiwanie informacji. Dopiero wraz z nabywaniem stażu, z którym ich wszechstronność użycia Internetu wzrasta (Batorski i Zajac red. 2010), uczą się od innych użytkowników, że sieć jest raczej pewną przestrzenią społeczną, której można używać podczas wykonywania wielu różnych praktyk, np. podczas gotowania można sprawdzić przepis na interesującą nas potrawę, a w ramach praktyki motoryzacyjnej można szukać informacji o podziwianych samochodach. Podłączenie do sieci staje się w ten sposób uwarunkowaniem, środowiskiem, otoczeniem, ułatwiającym wykonywanie wielu praktyk, a umiejętność obsługi programów i aplikacji to praktyki rozproszone, składające się na praktyki całościowe.

Zdaniem Warde (2005) wzrost konsumpcji, jak i rozpoczęcie konsumpcji nowych dóbr, usług, wrażeń czy atmosfery wynika z logiki praktyki. Jeśli angażujemy się w praktykę wspinaczki skałkowej, nasze rosnące zaangażowanie w tę praktykę „wymusza” na nas zakup kolejnego sprzętu i konsumpcję kolejnych wrażeń, pod postacią np. wyjazdów w coraz dalsze tereny wspinaczkowe. Zaangażowanie więc osób starszych w jakiegokolwiek praktyki społeczne będzie skłaniać ich do rozwijania swoich kompetencji w ramach danej praktyki również wtedy, gdy wymagać to będzie wchodzenia w przestrzeń Internetu. Przykładowo jeśli osoba starsza zaangażowana jest w praktykę turystyki, to gdy zobaczy, że podłączenie do sieci ułatwi jej orientację w dostępnych ofertach, to będzie używać w tym celu Internetu. Interpretacja Warde, że to logika praktyki wymaga rosnącej konsumpcji, skłania, by inaczej spojrzeć na dane wskazujące, że starsi internauci częściej uczestniczą w kulturze i życiu publicznym niż osoby niekorzystające z Internetu. Raczej korzystają z Internetu, bo potrzebują go w realizacji swoich praktyk, nie zaś dzięki podłączeniu do sieci pozostają aktywni, choć na pewno istnieje taki zwrotny efekt – sieć daje możliwość rozwoju zaangażowania w różne praktyki.

W świetle teorii praktyk osoby starsze, które nie korzystają z ICT, choć mają dostęp do sprzętu, nie mają motywacji do zmian i modyfikacji w ramach

codziennie wykonywanych praktyk. Posiadanie lub brak motywacji do użytkowania ICT u osób starszych można rozumieć w kategoriach przemian więzi społecznych i temporalności, wyrażających się w zmianie stosunku do nowości.

### **Normy obyczajowe, idea postępu i moda jako regulatory praktyk**

Tarde uważał, że istnieją dwie podstawowe formy więzi społecznej oparte na naśladownictwie: obyczaj i moda. Obyczaj polega na naśladowaniu przodków i starszych we własnej społeczności, jest więc skierowany w przeszłość. Prestiżem cieszy się powielanie zachowań sprawdzonych i cenionych w danej społeczności. Zmiana i nowości do takiej wspólnoty wchodzi tylnymi drzwiami i niepostrzeżenie, podkreśla się zawsze podobieństwo do obowiązującego wzorca. Moda polega na naśladowaniu obcych, zewnętrznych i terazniejszych wzorów, prestiżem cieszą się zachowania nowe, odmienne od dotychczasowych, jest więc skierowana na teraźniejszość. Tarde uważał, że dominującym sposobem naśladownictwa jest obyczaj, moda dominuje w krótkich okresach przejścia do jednych obyczajów do drugich. Lipovetsky (1987, 2008) nie zgadza się z tą tezą. Zauważa, że od XVIII wieku w Europie moda jest dominującym rodzajem naśladownictwa. Żyjemy obecnie w społeczeństwie mody, w którym jednostka naśladuje bardzo wielu ludzi, których spotyka na swojej drodze choćby mimochodem, w wielu drobnych aspektach, w ten sposób indywidualnie tworząc własny sposób życia na bazie drobnych zapożyczonych zewsząd elementów.

Odnosząc teorię Tarde'a-Lipovetsky'ego do teorii praktyk, możemy sądzić, że w tzw. epoce obyczaju kładziono nacisk na stałość wykonywanych praktyk. Normy obyczajowe jako obowiązujące w danej społeczności reguły postępowania były formą kontroli społecznej. Opinia publiczna „pilnowała”, by nie były one przekraczane. Zachowania zgodne z normami wpisane były i zwrotnie podtrzymywały wizję świata danej wspólnoty (Marody i Giza-Poleszczuk 2004). Sankcją za naruszenie norm mogło być nawet wykluczenie ze wspólnoty. Normy obyczajowe wyznaczały więc symboliczne granice wspólnoty. To, co poza tymi granicami pozostawało, należało do strefy obcości. Obcym przypisywano te cechy wyglądu i zachowania, które były ganione lub uważane za dziwne we wspólnocie. Obcy w kulturze ludowej i w kulturach tradycyjnych byli postrzegani jako nieludzie, bowiem o człowieczeństwie rozstrzygały działania zgodne z normami obyczajowymi; jako zwierzęta, jako posiadający czarne podniebienie, jako ludzerycy i niemowy (Benedyktowicz 2000). Tak silna była granica oddzielająca własną grupę od obcej, własne obyczaje od obcych. Obcy nie byli jednakże postrzegani tylko w kategoriach negatywnych. Obcy to w kulturach tradycyjnych kategoria numinotyczna, obcy posiada wszelkie cechy świętości, jest istotą niezwykłą, przerażającą, ale również cudowną (Benedyktowicz 2000).

Moda byłaby obowiązującym współcześnie regulatorem praktyk. Jak zauważa Warde (2005), współcześnie praktyki nie są wykonywane identycznie przez różnych praktykujących, na bazie ogólnego porozumienia, czym jest praktyka motoryzacyjna, każdy kierowca wykształca trochę odmienne nawyki na podstawie swych doświadczeń. Również w przebiegu życia wykonywanie praktyk ulega zmianie. Moda działa na zasadzie społecznego naśladownictwa wzorów obecnych tu i teraz. Elastyczność, zmienność, indywidualność jest wpisana w regulowane przez nią praktyki. Sądzić można, że granice, których nie można przekroczyć, w społeczeństwie mody stanowione są przez prawo oraz infrastrukturę materialną. Normy obyczajowe tracą tę funkcję<sup>3</sup>.

Obowiązywanie mody jako regulatora praktyk datuje się od XVIII wieku w Europie Zachodniej w warstwie burżuazji. Wtedy miała miejsce tzw. rewolucja konsumpcyjna, czyli przejście w zakresie społecznie zorganizowanych form konsumpcji od regulatywnego prawa i zakazu do mody działającej na zasadzie społecznego naśladownictwa (Appadurai 2005). Moda zaczęła więc początkowo obowiązywać w sferze konsumpcji dóbr i usług nabywanych na rynku, jej pojawienie się towarzyszyło bowiem rozwojowi rynków narodowych oraz ogromnemu wzrostowi wydatków gospodarstw domowych na dobra produkowane przemysłowo (McKendrick i in. 1982). Rewolucja konsumpcyjna była drugą stroną rewolucji przemysłowej, odpowiadała za popyt, podczas gdy rewolucja przemysłowa za podaż dóbr. Moda jako regulator praktyk jest wpisana w logikę rynku. Umożliwia zainteresowanie pojawiającymi się na rynku nowymi towarami. Narodziny mody wiązały się z ukształtowaniem nowej struktury psychicznej człowieka nowoczesnego (Campbell 1987). Przyjemność przestała być wiązana z doświadczeniem zmysłowym. W sytuacji konieczności poskramiania popędów w społeczeństwie coraz bardziej złożonym (Elias 2011), nastąpiło powiązanie wyobraźni z emocjami. Człowiek nauczył się manipulować swoimi doznaniem, tworząc przyjemne środowisko w wyobraźni i poszukując przyjemności poprzez wzbudzenie w sobie emocji dzięki elementom swojego codziennego doświadczenia (Campbell 1987). Przykładowo nowa sukienka mogła kojarzyć się młodej panie z warstwy burżuazji z poznaniem na balu miłości życia (dzięki lekturom powieści romantycznych), więc zakup tej sukienki był doświadczeniem ekscytującym i radosnym. W ten sposób indywidualne emocje stają się czynnikiem ukierunkowującym dokonywanie wyborów tych, nie zaś innych wzorów.

<sup>3</sup>Normy i wartości wyznaczające granice symboliczne wspólnot były głównym przedmiotem badania badaczy kultury. W społeczeństwie mody eksterioryzacja ludzkiego umysłu (Marody i Giza-Poleszczuk 2004) posunęła się dalej, człowiek nie trzyma już w pamięci społecznych wyznaczników swojego zachowania, ale „wypakował” je do swojego otoczenia tworząc szerokie regulacje prawne i bogatą infrastrukturę materialną, która ułatwia lub uniemożliwia różne typy zachowań. W socjologii kultury obserwujemy obecnie zwrot ku materialności (przedmiotom).

W Polsce przejście od obyczaju do mody jako regulatora praktyk zaczęło na szeroką skalę zachodzić po II wojnie światowej. Przed wojną 70% ludności mieszkało w małych tradycyjnych społecznościach wiejskich. Powojenna intensywna industrializacja i urbanizacja sprawiły, że w latach sześćdziesiątych już niecałe 50% społeczeństwa mieszkało na wsi. Jednakże ze względu na nacjonalizację gospodarki, rynek narodowy podlegał stagnacji. To nie logika rynku otwierała jednostki na nowe wzory zachowań. Rolę tę przejęło państwo, krzewiąc propagandę socjalistyczną wraz z wpisaną w nią ideą postępu (Bauman 1995), wprowadzając również powszechną edukację i obowiązkowe doświadczenie szkolne. Postęp, w przeciwieństwie do indywidualnych przyjemności, był ideą racjonalną. Wiązał się z nastawieniem na przyszłość i wartościami kolektywnymi. Obiecywał wzrost standardu życia dla wszystkich. Celem było zaspokojenie potrzeb, zminimalizowanie trudu życia. Nowości były wdrażane i zmiany proponowane ze względu na kolektywną użyteczność, nie zaś indywidualną przyjemność. W ten sposób moda jako regulator praktyk różni się od idei postępu jako regulatora praktyk. W społeczeństwie mody jednostka kieruje się indywidualnymi emocjami decydując się na wybór sposobu postępowania. Zgodnie z ideą postępu jednostka kieruje się racjonalną oceną użyteczności danego wyboru.

Wyniki badań jakościowych wskazują, że internalizacja idei postępu wpływała na chęć wdrażania nowych rozwiązań technologicznych. Jednocześnie Polacy byli zafascynowani Ameryką i jej standardem życia, dobra amerykańskie kojarzyły się z luksusem. W latach sześćdziesiątych w Polsce upowszechniła się telewizja (Pleskot 2007), co sprawiło, że polscy widzowie mogli na co dzień oglądać amerykańskie praktyki. W ten sposób kształtowała się moda w rozumieniu społecznego naśladownictwa zewnętrznych i nowych wzorów na podstawie odczuwanych indywidualnych emocji. Sądzić można, że moda jako podstawowy regulator praktyk ukształtowała się w Polsce w pokoleniu transformacji (Zalewska 2014). Wskazują na to badania Hanny Świdry-Ziemby (1995) nad wartościami kolejnych pokoleń młodzieży. Młodzież dorastająca na początku lat dziewięćdziesiątych uważała, że świat to rzeczywistość życia, w którym każda jednostka indywidualnie dokonuje wyboru swoich postaw. Zanikło więc podporządkowanie kolektywnym powinnościom (normom obyczajowym), pojawił się indywidualny wybór z zestawu wielu dostępnych opcji (moda).

### **Etnografia wielostanowiskowa**

Badania na temat użytkowania i stosunku wobec nowych technologii były częścią dwóch szerszych programów badawczych. W latach 2005–2007 prowadziłam badania do pracy doktorskiej na temat życia codziennego osób starszych



w kontekście ich adaptacji do zmian, które zaszły w trakcie ich życia. W otwartym wywiadzie pogłębionym na temat postrzegania i stosunku do zmian, pytałam również, czy mają i używają: komputer, Internet, telefon komórkowy; oraz jaki mają stosunek do tych technologii. W 2012 roku prowadziłam badania wśród osób starszych na temat przemian praktyk konsumpcyjnych na przestrzeni ich życia i również pytałam o posiadanie, użytkowanie i stosunek do nowych technologii. Treść zadawanych pytań na ten temat w obu badaniach była taka sama. Był to wywiad swobodny i niestandardyzowany, więc użyte sformułowania w pytaniach mogły się trochę różnić, wynikały zawsze z kontekstu rozmowy. Wywiady analizowałam metodą jakościowej analizy treści (Flick 2009; Kaufmann 2010).

Łącznie w badaniach wzięło udział 18 osób: 11 osób w latach 2005–2007, 7 osób w 2012 roku. Grupa badana składała się z 13 kobiet i 5 mężczyzn. Ponieważ celem było dotarcie do pokoleń, które urodziły się jeszcze w społeczeństwie tradycyjnym, to na rozmówców doбираłam osoby urodzone przed i na początku II wojny światowej: w latach 1918–1942. Miałam nadzieję, że takie osoby z większym dystansem będą patrzyły na obecny porządek społeczno-kulturowy, ponieważ miały doświadczenie życia w innym porządku. Wydawało mi się to bardzo ważne dla możliwości uchwycenia indywidualnego doświadczenia przejścia modernizacyjnego.

W badaniu prowadzonym w latach 2005–2007, na temat życia codziennego i adaptacji do zmian osób starszych, drugim – obok roku urodzenia – kryterium doboru było zróżnicowanie sytuacji życiowej w okresie starości. Zgodnie z zaleceniami etnografii wielostanowiskowej (Marcus 2003) badałam starość w różnych kontekstach. Chodziło o ujęcie różnorodnych możliwych sfer życia, na jakich może koncentrować się osoba starsza. Różne konteksty starości wyznaczone miały być przez aktywności, organizujące większą część czasu osób starszych (Kamiński 1986): 1) aktywność zawodową; 2) wewnątrzrodzinną; 3) klubową i towarzyską w środowisku seniorów; 4) nieformalną aktywność towarzyską; 5) związaną z rozwijaniem zainteresowań i hobby; 6) skupioną wokół gospodarstwa domowego; 7) brak określonej aktywności („wypoczywanie”); 8) utrudniająca funkcjonowanie choroba jako główny czynnik strukturyzujący czas; dodałam do tego również 9) aktywność społeczną; 10) religijną; 11) wspomnieniową, związaną z koncentracją na przeszłości. Każdy wśród 11 rozmówców został zrekrutowany ze względu na inną aktywność wiodącą.

Obydwa badania (w latach 2005–2007 oraz 2012) przeprowadziłam w Warszawie. Pierwsze ze względu na to, że jest to największe miasto w Polsce, w którym występuje największe zróżnicowanie sytuacji osób starszych. Drugie, by kontynuować badania wśród starszych warszawiaków na temat przemian praktyk konsumpcyjnych. Warszawa była największym celem migracji powojennych, część rozmówców w różnych okresach migrowała do Warszawy

z różnych stron Polski, zwykle tych mniej rozwiniętych gospodarczo. Pochodzenie społeczne, przynależność klasowa i przebieg życia okazały się istotnym kontekstem dla zrozumienia praktyk użytkowania i stosunku wobec nowych technologii wśród osób starszych.

Jednakże szczególne znaczenie dla zrozumienia praktyk użytkowania i stosunku wobec ICT wśród osób starszych okazała się mieć przynależność pokoleniowa. Pierwsze analizy zwróciły moją uwagę na wiek jako na czynnik różnicujący stosunek wobec ICT. Osoby urodzone w podobnych latach okazywały się mieć podobny stosunek do nowych technologii, a pomiędzy niektórymi rocznikami występowały nagle „przeskoki” – różnice w stosunku wobec ICT. Podzieliłam więc rozmówców na pięć pokoleń kulturowych, wyodrębnionych na podstawie podobnych warunków społeczno-kulturowych w okresie socjalizacji i dojrzewania: 1) pokolenie II RP, które dorosło w okresie międzywojennym; 2) pokolenie wojenne, którego młodość przypadła na okres okupacji; 3) pokolenie ZMP, bowiem ta organizacja masowo indoktrynowała młodzież w okresie powojennym (Szatur-Jaworska 2000); 4) pokolenie opozycji obyczajowej, wkraczające w dorosłość w okresie stalinowskim, ale wyposażone już w podwójną świadomość i poprzez wygląd oraz zachowanie kontestujące ideologię socjalistyczną (Świda-Ziemia 2010); 5) pokolenie odwilży, które dorastało w okresie zmniejszenia terroru po śmierci Stalina (Szatur-Jaworska 2000).

### **Człowiek obyczaju: nowe technologie jako obcy**

Rozmówcy z pokolenia II RP, a częściowo rozmówcy z pokolenia wojennego, nie mieli żadnej styczności z komputerem i Internetem, a na kontakt z telefonami komórkowymi „narażeni” są w komunikacji miejskiej – narzekają na głośność i bezprzedmiotową treść takich rozmów.

*A czy państwo zetknęli się z komputerem? K: Nie. (...) M: Komputery to niedawno tak nastąpiły u nas (...). To już chyba za ko... za tamtego ustroju to już nie... nie było jeszcze komputerów. (...) W telewizji się widziało, w radiu te konsolety. (...) Ani tych kas fiskalnych, tylko te takie wahadłowe były z tym... i... na odważniki. No... komputery to niedawno. Zaraz po wojnie... Jeszcze pamiętamy, jak nie było radia (śmieje się). Tylko na kryształki, na słuchawki. K: Liczydła były, pamiętam. Na liczydłach jeszcze liczyli po wojnie. (K 1924, M 1918)<sup>4</sup>.*

Odpowiadając na pytanie o komputery mężczyzna z pokolenia II RP, z wykształceniem podstawowym, z rodziny robotników rolnych, który całą karierę zawodową spędził jako logistyk w państwowym wydawnictwie, łączy

<sup>4</sup> K – kobieta, M – mężczyzna, data oznacza rok urodzenia.

wprowadzenie komputerów w miejscach pracy z wprowadzeniem kas fiskalnych i konsolietami emisyjnymi. Kojarzy je więc przede wszystkim z pracą oraz nie ma świadomości wszechstronności zastosowań komputera i Internetu. Siebie w tym kontekście stawia „przed” rewolucją technologiczną – w świecie odważników i bez radia. Wtórzuje mu w tym pozycjonowaniu się jego żona, wspominając o liczydłach. Ona z kolei pochodzi z warszawskiej inteligencji, ale wojna i wyjazd na roboty do Niemiec całkowicie zmieniły jej przebieg życia. W PRL pracowała fizycznie i można powiedzieć doświadczyła deklaszacji, jak wiele osób z warstw wyższych z pokoleń II RP i wojennego. Widoczny jest w tej wypowiedzi podział na „my” – mieszkańcy świata przedtechnologicznego kontra obcy świat nowych technologii.

Podobnie dystansują się od telefonu komórkowego:

*M: Nie posiadamy. K: Dzieci mają, a... my jakoś nie... nie kojarzymy z tym nic. M: Trochę mnie to... razi, te telefony. (...) Bo za dużo tego. K: My już mamy zaniki pamięci i... czasami trudno. M: Gdzieś się pójdzie, patrzy się – gada i gada. K: Nie, tamto mnie już nie przeszkadza wcale, tylko ja już nie jestem zdolna do tego, po prostu... Człowiek ma już tam popłatane jakoś w tej głowie. (K 1924, M 1918).*

„Nie kojarzymy z tym nic” interpretowałabym jako: nie wiąże się to urządzenie z żadnymi praktykami, które wykonujemy. Wypowiedzi rozmówcy świadczą o tym, że praktyki wykonywane przy użyciu komórek ocenia on negatywnie jako bezsensowne gadanie. Rozmówczynie nie chce tak bezpośrednio krytykować nowych technologii, więc mówi o swoim doń niedostosowaniu. Tłumaczy się starością i związaną z nią trudnością w przyswajaniu nowinek. Pośrednio więc wskazuje na zanurzenie w odmiennym uniwersum symbolicznym.

Pytane o stosunek do nowych technologii badane małżeństwo odwołuje się jednocześnie do dwóch porządków – narracji postępu i kategorii obcości charakterystycznej dla epoki obyczajów:

*M: Musimy iść do przodu... K: Dla mnie to jest sukces, no, no bo po prostu człowiek nie... nie wierzy w to, że może otworzyć sobie tam kartę i... mieć swoją kartę i... informować drugi i... korzystać z... czyjejs informacji. No to... przez cały świat do tego. No to... dla mnie to są cuda, po prostu (K 1924, M 1918).*

Mężczyzna posługuje się kalką językową przynależną do narracji postępu. Kobieta własnymi słowami odwołuje się do idei postępu, mówiąc o sukcesie, możliwościach związanych z nowymi technologiami, by skwitować swoją wypowiedź: „to są cuda” – przywołując kategorię obcego jako kategorii numinotycznej, w której cudowność współwystępuje z grozą. Faktycznie tuż po ukazaniu swojego cudownego oblicza, obcy „szerzy grozę”:

*K. Ja mówię, że cieszy ten postęp. Wszystko ładnie, pięknie, tylko aż się boję tego postępu, no. (...) Że ten wielki postęp, to zgubi ludzi, ludzkość. M: Najgorsze jak... uczeni...*

*niektórzy uczeni straszą, że będzie tak, albo tak, kiedyś to może być katastrofa... K: A wczoraj też powiedzieli... M: Ze wszystko... K: ...że w dwutysięcznym sześćdziesiątym roku będzie koniec świata. M: ...wybuchnie. Ze wszystko wybuchnie na tym świecie (K 1924, M 1918).*

Ten skrajny stosunek wobec nowych technologii – z jednej strony cudowność, a z drugiej groza – może być interpretowany właśnie jako posługiwanie się kategorią obcości jako kategorią numinotyczną. Nie ma szarych odcieni w postrzeganiu nowych technologii, bowiem numinosum wzbudza silne i skrajne uczucia. Nie są to emocje indywidualne, ale uczucia kolektywne dzielone z bliskimi, a także ze wspólnotą wyobrażoną pokolenia. Informacje medialne odbierane są również przez pryzmat tego mistycznego stosunku do obcości. Nie zwraca się uwagi na kontekst wypowiedzi, racjonalne argumenty; szuka się znaków obecności obcego jako sacrum. Echo takiego nastawienia słychać również wśród młodszych rozmówców. Pojawiają się trudne do uzasadnienia po moim dopytaniu lęki i nieusprawiedliwione wyobrażenia na temat możliwości technologii. Kobieta z klasy robotniczej, pracująca dorywczo, już z pokolenia odwilży (K 1940) uważa, że Internet deprywuje młodzież, ponieważ daje możliwość umawiania się „nie wiadomo z kim”, źle wpływa na zdrowie, przyczynia się do wzrostu liczby napadów i kradzieży. Nowe technologie – jako obcy – ulegają zdemonizowaniu. W młodszych pokoleniach uczucia towarzyszące tym przekonaniom są już słabsze, co można wnioskować po słabiej emocjonalnie nacechowanym słownictwie i mniejszej skali przewidywanych nieszczęść. Wynika to, jak sądzę, z zachwiania światopoglądu tradycyjnego po wojnie i kształtowania młodzieży w nowym porządku kulturowym.

Na pytanie, czy chcieliby się nauczyć – bądź planują – obsługi ICT, wspomniane wcześniej starsze małżeństwo odpowiada, że zdrowie już nie to, wiek nie ten, nie mają pieniędzy i całe życie ciężko pracowali, więc czas na odpoczynek. Wywnioskowałam, że odpalili cały swój arsenał obronny, muszą się bowiem na co dzień bronić w tej kwestii przed córkami. Jeszcze raz widać skrajzenie komputerów z pracą oraz przypisanie ich do nowego świata, podczas gdy siebie do okresu produktywnego swojego życia, czyli do przeszłości. Mamy więc tutaj nastawienie na przeszłość, ale nie – jak w społecznościach tradycyjnych – nastawienie na kontynuację mitu założycielskiego grupy i odtwarzania go w codziennych zachowaniach. Raczej jest to świadomość, że epoka obyczajów, w której wyrosli, przeminęła, a oni czują się jak relikty minionych czasów.

To wrażenie innego świata, nostalgii, przemijania, było jeszcze silniejsze w trzech wywiadach: dwóch z kobietami z rodzin inteligentkiej i ziemiańskiej oraz z mężczyzną z rodziny chłopskiej z pokolenia II RP. Pierwsza ze wspomnianych rozmówczyń, pensjonariuszka DPS, z zaawansowanym ograniczeniem sprawności ruchowej – nie wstaje z łóżka, pracowała jako księgowa, tak odpowiada na pytanie o stosunek do Internetu:

*Bo się nie interesuję praktycznie... co... z tego może wyniknąć. Wczesne, nowe jakieś prądy. Nie pasuję już do tego. Nie chcę oceniać, bo nie jestem... z tego środowiska (K 1918).*

Wyglądało na to, że w ogóle nie wie, o czym mówię. Skoncentrowana była na wspomnieniach bliskich, którzy odeszli, czekała, by się z nimi połączyć. ICT były dla niej zupełnie obce, ale tu nie w znaczeniu kategorii numinotycznej, raczej jako przynależne do świata, którego się nie zauważa, który w subiektywnym pojęciu nie istnieje; liczy się bowiem tylko przeszłość, mimo świadomości że przeminęła.

Wspomnianemu rozmówcy, z wykształceniem podstawowym, który w swoim życiu miał się różnych niewykwalifikowanych prac, wytłumaczyłam, czym jest Internet. Na co zareagował:

*Uuhu. To ja tego nie wiedziałem i nigdy nie widziałem. Nie znałem i nie widziałem. (...) Wie Pani, ja tymi rzeczami się nie interesuję. Komu, kogoś może interesują. (...) Nie, w ogóle czym innym też się nie interesuję. Poza tym, jak powiedziałem Pani, wyjdę, usiądę na ławce przy kimś i porozmawiam. (M 1918).*

Podobnie, jak we wcześniejszym cytacie – zupełny brak zainteresowania, związany po prostu z brakiem zainteresowania teraźniejszością i – chyba można powiedzieć – obecnym życiem.

Podczas gdy w strukturę psychiczną człowieka mody wpisane jest zaciekawienie nowością, człowiek obyczaju nie jest zainteresowany tym, czego nie zna. Trudno wyobrazić sobie zachętę, która wzbudziłaby motywację do wdrażania nowości i do zmian. W Polsce Ludowej innowacje implementowane były odgórnie i dopiero udogodnienia w życiu codziennym, które wprowadzały, przekonywały częściowo do zasadności zmian. Na to nastawienie na przeszłość nakłada się starość – poczucie przynależności do minionego świata i wrażenie, że świat obecny nie jest już jego kontynuacją. Sądzę, że postrzeganie nowych technologii w kontekście kategorii obcego wynika z przynależności do tzw. epoki obyczaju, zupełna obojętność zaś wobec nich jest wyrazem świadomości własnego „przeminięcia” wraz z przedwojennym i tużpowojennym światem.

### **Człowiek postępu: nowe technologie jako pożyteczne narzędzie**

Kategorią postępu posługiwali się prawie wszyscy rozmówcy, jednakże dla części przedstawicieli pokolenia wojennego oraz dla pokolenia ZMP pełniła ważną rolę w kształtowaniu sposobu myślenia o świecie. Podstawowym kryterium stosunku do nowych technologii była ocena ich kolektywnej użyteczności.

Tak więc zdanie na temat nowych technologii w tym sposobie myślenia było pozytywne, gdyż są one użyteczne.

*Ja sobie zdaję sprawę, Internet to jest wspaniała rzecz, przecież można bardzo różnych, ciekawych rzeczy tam się dowiedzieć przewracając te, przysłowiowe, kartki, ale ja sobie wolę poczytać książkę (M 1928).*

Powyższa wypowiedź należy do mężczyzny z rodziny chłopskiej, z pokolenia ZMP, który doświadczył tzw. awansu cywilizacyjnego, skończył wyższe studia i pracował jako wojskowy. Jego wypowiedź oddaje postawę kilkorga rozmówców – Internet jest bardzo pozyteczny jako źródło informacji, ale ja go nie używam. Wspomniany rozmówca tłumaczy to swoim wiekiem. Jest już na emeryturze, w związku z tym nie potrzebuje już komputera, Internetu i komórki, której również nie używa. Dopóki pracował, stanowił produktywną część społeczeństwa, musiał wychodzić naprzeciw jego wymogom. Teraz już może sobie odpuścić. Motywacją do korzystania byłaby w tym przypadku kolektywna użyteczność:

*Ale można by powiedzieć, że takim pewnym progim było odejście na emeryturę. Bo jak pracowałem, no to, to było to często potrzebne w pracy, a jak już zawodowo przestałem pracować, to już mniej potrzeba tych nowości (M 1928).*

W tej grupie ci, którzy używają nowych technologii, to osoby, którym (i których otoczeniu) jest to potrzebne, ponieważ kontynuują pracę zawodową, działają społecznie, albo takie jest zapotrzebowanie rodzinne, np. dzieci chcą mieć z rodzicami mieszkającymi osobno (lub daleko) ułatwiony kontakt. Wpisuje się to więc również w kategorię kolektywnej użyteczności. Rozmówca z rodziny wiejskiej, z pokolenia wojennego, w PRL-u inżynier, więc mimo niechęci do systemu piewca powojennego postępu opowiadał, w jaki sposób telefon komórkowy ułatwia mu zaangażowanie w wiele praktyk:

*To jest, to jest duże ułatwienie. Czasami są ważne rzeczy, pilne do załatwienia i mogę poprzez ten telefon komórkowy wysłać wiadomość, czy z zakładu pracy, czy...od... żony, z domu. Jeżeli zadzwonią na mój telefon do domu, to, to może mnie złapać gdzieś, prawda, nie, nie szukać. Jeżeli nie na telefon normalny, jak nie zna adresu, to na komórkowy (M 1925).*

Wysłanie i odebranie SMS-a, rozmowa telefoniczna przez komórkę to praktyki rozproszone, umożliwiające emerytom kontynuację dotychczasowych praktyk całościowych. Z powodu użytkowania nowych technologii w tzw. społeczeństwie informacyjnym, sposób realizacji większości praktyk uległ zmianie. Ludzie postępu są tego świadomi i – póki chcą pozostać użyteczni dla społeczeństwa – adaptują się do zmian.

Wspomniany rozmówca, ze względu na to, że nadal pracuje jako specjalista oraz działa w związku kombatanckim, planuje nauczyć się obsługi komputera:

*Jakkolwiek mam zamiar... przysiąc się do tego i... nauczyć się, żeby jeszcze bezpośrednio móc z tych... wiadomości internetowych móc, poprzez komputer korzystać. I... i to jest... pisać na... na komputerze, bo... bo to też znakomicie ułatwia, powiedzmy sobie, pisanie i dokonywania korekt w tekście napisanym... Zaoszczędza czas, prawda, bo można tylko tak, powiedzmy, wymienić (M 1925).*

Kojarzy więc nowe technologie ze sferą pracy i poszukiwaniem informacji, podobnie jak większość seniorów (Batorski i Zajac red. 2010):

*To przecież w Internecie można i dzienniki ustaw... przywołać, przeczytać i tak dalej, w domu. I różne inne wiadomości o różnych organizacjach, prawda. Tak że nie wszyscy z tego potrafią korzystać, ale ci którzy potrafią korzystać, no to niewątpliwie, to im ułatwia życie i pomaga w życiu (M 1925).*

Wynika to zapewne z ramy interpretacyjnej patrzenia na nowe technologie w kategoriach kolektywnej użyteczności. Inne zastosowania znajdują się w cieniu. Rozmówca jest przekonany, że gdyby wszyscy seniorzy byli świadomi tych ułatwień, które daje Internet, to na pewno by z niego korzystali. Uważa, że jego racjonalne nastawienie do nowych technologii jest podzielane przez wszystkich. Nie bierze też pod uwagę, że większość seniorów nie angażuje się już w praktyki, które on kontynuuje, więc nie doceni wymienianych przez niego korzyści.

Do komputera zamierza „przysiąc”, „nauczyć się”. Ludzie postępu używają słownictwa wywodzącego się z doświadczenia szkolnego, gdy mówią o nabywaniu kompetencji użytkowania nowych technologii. Wyobrażają sobie surfowanie w Internecie jako odwracanie kartek książki (we wcześniejszym cytacie), chcą czytać instrukcje. Tak o swojej nauce obsługi komórki opowiadała kobieta z wyższym wykształceniem z pokolenia opozycji obyczajowej, której mąż był inżynierem:

*Mam komórkę. To znaczy tak: sms-ów nie mogę... Cały dowcip polega na tym, że miałam instrukcję do mojej komórki, która wzięła i zginęła. Obszukałam całe mieszkanie. Nie wiem, co się z tym stało, bo to była książeczka, której nikt wyrzucić nie mógł. No gdzieś pewnie wpadła w jakiś zakątek, do którego nawet nie mogę trafić. Sms-a nie umiem wysłać, umiem odebrać, [dalej] porozmawiać umiem, tak (K 1929).*

Wysłanie SMS-a, które można traktować jako praktykę rozproszoną, jest przez człowieka mody wyuczane zwykle na podstawie obserwacji innych użytkowników, metodą prób i błędów oraz na bazie nauki-zabawy urządzeniem technicznym, w tym wypadku komórką. Ludzie postępu uczą się tej umiejętności za pośrednictwem pisanej instrukcji. Można tu widzieć dominację linearnego

i piśmiennego stylu myślenia oraz rozumienie nauki analogiczne do tego, jak wyglądała nauka w nowoczesnej szkole. To może być pewna bariera kompetencyjna, która jednakże znika w przypadku osób, które uczestniczą w zabawach nowymi technologiami wnuków, czyli – chcąc nie chcąc – dzięki uczestnictwu nabywają reguły społeczeństwa mody:

*Jak były małe dzieciaki, to były te... te... dziecinne, to z nimi grałam, teraz to ja nie umiem, nie mam pojęcia nawet, wie pani (K 1938).*

Wypowiedź ta, należąca do kobiety z pokolenia odwilży, pracownicy fizycznej w okresie pracy zawodowej, pokazuje, że ważną rolę odgrywa współbycie i uczestnictwo, jeśli chodzi o przekaz kompetencji kulturowych i możliwość zmiany w wykonywanych praktykach. Z drugiej strony rozmówczyni ta pochodzi już z pokolenia odwilży, którego młodość przypada na koniec lat pięćdziesiątych i początek sześćdziesiątych, czyli okres gdy telewizja zaczynała już upowszechniać modę.

Ludzie postępu uważają, że nowe technologie to pożyteczne narzędzia, same w sobie ani dobre ani złe, ale można je wykorzystać do różnorodnych celów. Szczególnie Internet budzi obawy, że może być wykorzystany do złych celów. Wynika to przede wszystkim z niemożności kontroli treści, przepływu informacji, nawiązywania kontaktów w sieci. W narracji postępu idea kontroli i ogrodnika, który przycina ogród i wprowadza ład była bardzo ważna. Zarówno Zygmunt Bauman (1995), jak i Michel Foucault (2009) piszą o aliansie między wiedzą a władzą, który ustanowił podwaliny nowoczesności wraz z projektem lepszego jutra. Potrzeba ładu i kontroli idzie w parze w narracji postępu z celem kolektywnej użyteczności.

*No to, że człowiek nie jest w stanie zapanować nad tym, co w tym internecie jest. No takie jakieś wywrotowe myśli, niewywrotowe myśli, niech by..., przeczyta dajmy na to młody człowiek, który poszukuje celu w życiu. Jak on by się nie zetknął, dajmy na to, z takim terroryzmem w internecie, znaczy z ideami terroryzmu, które wyszukał sobie w internecie i nie padło to na dobry grunt, to on by był normalnym, prawda, człowiekiem, może przyzwoitym, a robi się bandytą, bo go w to wciągnął. Więc ta komunikacja, która w tej chwili jest między ludźmi, między całym światem, ja nie jestem dobra... pewna, czy to jest dobre, czy to nie stwarza zagrożeń dla ludzkości po prostu, no (K 1929).*

Można sądzić, że debaty, które toczą się w dyskursie publicznym, z jednej strony są rozważane intelektualnie przez odbiorców, a drugiej zaopatrują wizerunek nowych technologii jako obcego w nowe atrybuty.



## Człowiek mody: nowe technologie dla „fajdy”

Dla człowieka mody głównym czynnikiem ukierunkowującym wybory i działania są emocje. Ze względu na nie decyduje on o wzroście zaangażowania w różnorodne praktyki, które obserwuje. Tak funkcjonuje mechanizm mody. Wśród rozmówców było niewiele osób, które rozpoczęły bądź rozwijają korzystanie z nowych technologii w odpowiedzi na własne „wewnętrzne” emocje. Najstarszą z tej grupy była kobieta z pokolenia ZMP, która równocześnie przesiąknięta była ideą postępu. Pochodziła z rodziny chłopskiej ze wschodniej Polski, doświadczyła awansu cywilizacyjnego, zdobyła wyższe wykształcenie i osiągnęła stanowisko specjalisty w swoim zawodzie.

*Potem kolejna taka nowość, to była informatyka, komputery. Oczywiście zawsze mnie pchało... pchało, coś tam, od środka, do rzeczy... do poznawania i do rzeczy trudniejszych (zastanawia się). W związku z tym... zmiana pracy z biura projektów na... informatykę... (K 1937).*

W okresie rewolucji technologicznej, gdy adaptowano komputery w pierwszych branżach przemysłu w Polsce – w drugiej połowie lat siedemdziesiątych, zmieniła pracę, „pchana od wewnątrz”, by zajmować się nową dziedziną – informatyką. Obecna w tym przykładzie ekscytacja wobec zmian i nowości, chęć by je obserwować, zrozumieć, uczestniczyć w nich, byłaby zupełnie niepojęta dla człowieka obyczaju. Co ciekawe, ta sama rozmówczyni odczuwa lęk człowieka postępu przed brakiem kontroli nad coraz szybszym rozwojem technologii:

*Także, w zasadzie... uważam i podzielam pogląd, który czasem w różnych czasopiśmiech... czytam, że... nikt nie jest w stanie przewidzieć ani tempa, ani skutków rozwoju cywili... zacji, szczególnie w dziedzinie technolo... w ogóle w dziedzinie technologii, ale nawet każdej, nie tylko informatycznej, ale biotechnologii i innych. (...) Tak że z ciekawością ogromną to obserwuję i... może troszeczka martwi mnie właśnie to tempo, że ludzie nie, nawet młodzi nie nadążają, jeśli, proszę pani, jeśli... To... to tak troszeczka, no... w moim umyśle powstają pytania, co dalej? No bo... bo taki mam ten umysł, że zawsze coś tam pyta. Ale generalnie, to bardzo... to olbrzymie zmiany i tempo tych zmian olbrzymie w ciągu ostatniego dwudziestolecia (K 1937).*

Tutaj więc podejście charakterystyczne dla mody, kierowanie się osobistą przyjemnością i brak refleksji nad szerszym kontekstem zjawiska, ustępuje miejsca racjonalnej kolektywnej użyteczności, w ramach której współczesne tempo i kierunek rozwoju są oceniane.

Oprócz tej rozmówczyni jeszcze dwie młodsze od niej kobiety były kompetentnymi i wszechstronnymi użytkowniczkami nowych technologii. O ile w przypadku wyżej cytowanej rozmówczyni, praktyka, która ją „wciągała”, to

była – można sądzić – sama praktyka użytkowania nowych technologii, o tyle dla młodszych kobiet obsługa komputera, Internetu, skanera to tylko praktyki rozproszone, których opanowanie było dla nich konieczne, by mogły rozwijać swoje zaangażowanie w praktyki całościowe (Warde 2005). Dla rozmówczyni z pokolenia opozycji obyczajowej, dziennikarki pochodzącej z bogatej mieszczańskiej inteligencji komputer i Internet były koniecznością, by nie wypaść z obiegu zawodowego.

*No, komputer, komputer oczywiście musiałam ponieważ życie do tego zmusiło bo redakcje przestały przyjmować maszynopisy, tylko najpierw dyskietki no a dwa czy trzy lata temu, już teraz ten nowy typ Internetu, prawda, żebym mailową pocztą mogła wy... [wysyłać] (K 1931).*

Rozmówczyni przeszła na emeryturę w latach osiemdziesiątych. Jednakże z pracy czerpała dużą gratyfikację emocjonalną, miała poczucie misji:

*(...) ja jestem dziennikarzem no to ja muszę się dziennikarstwem zajmować (K 1931).*

Jak widzimy, przyjemność, która popycha ludzi mody do korzystania z nowych technologii, niekoniecznie wcale jest przyjemnością znajdowaną w ich użytkowaniu. Chodzi raczej o przyjemność wynikającą z zaangażowania w praktykowanie – w tym przypadku dziennikarstwa – i z rozwoju – „kariery” w ramach danej praktyki. Rozmówczyni nie skłoniła się ku nowym technologiom ze względu na ideę kolektywnej użyteczności, będąc na emeryturze nie musiała już pracować. Dziennikarstwo jest jej misją, pasją i przyjemnością. Wykonywanie tej praktyki stymuluje przyjemne emocje (Campbell 1987).

Kolejna rozmówczyni, inżynier z rodziny inteligenckiej, z pokolenia odwilży zaczęła korzystać z komputera i Internetu kierowana potrzebą kontaktu z córką zamieszkałą za granicą. Szybko jednak okazało się, że te nowo opanowane praktyki rozporoszone może wykorzystać w praktyce całościowej, która organizuje jej życie codzienne na emeryturze. Jest to praktyka upamiętniania przeszłości rodzinnej. Polega na archiwizacji cyfrowej pamiętników ojca oficera walczącego w II wojnie światowej, które miejscami nie są wystarczająco czytelne, a miejscami domagają się komentarzy, np. na temat odwiedzonych przez niego miejsc. Pamiętniki przepisuje na komputerze. Do poszukiwania informacji komentujących używa Internetu, który ma zainstalowany na laptopie. Część posiadanych dokumentów i zdjęć skanuje, kupiła również skaner, by dołączyć je do relacji. Relację te uzupełnia materiałami ze swoich wycieczek turystycznych na ziemię ukraińskie, skąd pochodzą jej przodkowie. Materiały zostały nagrane w większości techniką VHS, obecnie więc przegrywa je na nośniki cyfrowe. Po nabyciu kamery cyfrowej, która w najwyższym stopniu ją ekscytuje – daje jej „frajdę”, kolejne wycieczki nagrywa już w wersji cyfrowej. Ma ambicję

zarchiwizować i opatrzeć swoim komentarzem wszystkie miejsca związane z korzeniami rodziny. W praktyce tej komputer wydaje się urządzeniem centralnym, które umożliwia jej sprawne koordynowanie wszystkich praktyk rozproszonych. Na określenie urządzenia pełniącego taką funkcję w jakiejś praktyce w języku angielskim istnieje określenie *orchestrating mode*, które można spróbować przetłumaczyć na język polski jako węzeł dyrygujący (Hand i Shove 2007). Bez komputera praktyka upamiętniania rozwijana przez rozmówczynię byłaby bardzo trudna do realizacji.

*Natomiast cały czas to są, to są przeżycia człowieka rzuconego, yyy, w wir wojny, w wir zupełnie innych warunków życia. W jakichś lepiankach, a jakichś schronach, w jakimś czymś, bo przecież tam bombardowali i w ogóle. Yyy, i bardzo osobiste, także w moim pojęciu to się nie nadaje, żeby to wydać w jakiś sposób, bo, no bo to jest za bardzo osobiste, za bardzo, to takie od serca, że tak powiem. Ale dla, dla rodziny, także zrobię parę egzemplarzy tego. Mam już umówionego pana, bo mi musi po prostu zawieźć mu na pendrive, o właśnie. Poza tym pisanie tego pamiętnika, no gdybym ja to musiała pisać na maszynie to ja bym chyba dostała wściku. Każda pomyłka, każde przesunięcie, każde skrzywienie. Tutaj to pyk, pyk i już jest ok. Także, także to... zdjęcia można cyfrowo wkleić, jakieś... tak, ja mam skaner, mogę sobie zeskanować. Zeskanowałam sobie zdjęcia mojego taty (K 1938).*

Do angażowania się i rozwoju w ramach tej praktyki motywują rozmówczynię emocje. Jest ona jej platformą kontaktu z pozostałymi pokoleniami w rodzinie. Z pokoleniem rodziców, ponieważ ojciec pisał dziennik dla niej, a ona nie doceniła tego za jego życia. Motorem praktyki jest więc poczucie winy, które dzięki tej praktyce może być przekute w pozytywne emocje dumy i satysfakcji. Praktyka łączy ją również z wnukiem, ponieważ ona z kolei dla niego podejmuje te działania. Pragnie stać się przekazicielką tradycji rodzinnej. Ponieważ jednak wnuk mieszka za granicą, wybiera przekaz trwałe. W ten sposób chce przekazać swoją miłość i troskę o wnuka i ma nadzieję uzyskać jego zainteresowanie.

Pokolenie odwilży, czyli najmłodsze badane pokolenie, dzięki rozwojowi środków masowego przekazu, w znacznie większym stopniu miało możliwość obserwować amerykańskie praktyki, którymi rządziła moda, czyli naśladownictwo nowych zewnętrznych wzorów motywowane poszukiwaniem pożądanej stymulacji emocjonalnej. Czynnikiem ukierunkowującym zachowanie przestaje być powinność zgodności z mitycznym/legendarnym wzorcem, a także racjonalny namysł. Jednostka poszukuje odczuwania pewnych emocji, a gdy ich doświadczy, to upewnia ją w słuszności dokonanego wyboru czy podjętych działań. Na tej zasadzie jednostki rozwijają swoje zaangażowanie w praktyki, które dostarczają im emocjonalnych korzyści. Wykonywanie praktyk zmienia się wraz z nowymi dobrami i usługami dostępnymi na rynku, których jednostka

chce doświadczyć, i przebiegiem „kariery” w ramach danej praktyki. Na tej zasadzie pogłębianą jest umiejętność korzystania z nowych technologii. Dzieje się to mimochodem, gdyż kompetencja w zakresie tych praktyk rozproszonych umożliwia pełnowartościowe wykonanie praktyk całościowych, w które jednostka jest zaangażowana.

## Podsumowanie

Tytułując poprzednie podrozdziały, człowiek obyczajny, człowiek postępu i człowiek mody nie miałam na myśli, że różne regulatory praktyk stwarzają odmienne rodzaje człowieka. Jest to raczej symboliczne i skrótowe ujęcie tezy, że struktura psychiczna jednostek jest zależna od rodzaju powiązań społecznych (Elias 2011). W małych zamkniętych społecznościach normy obyczajowe broniły symbolicznych granic wspólnoty. W kształtującym się państwie narodowym dyscyplinującym obywateli idea postępu otwierała ich na szersze wpływy, indywidualizując ich z małych grup lokalnych. W globalnym społeczeństwie rynkowym moda stanowi czynnik spójności, a kultura konsumpcyjna wspólną płaszczyznę porozumienia. Wśród rozmówców trudno wyodrębnić czyste typy człowieka ukształtowanego przez normy obyczajowe, przez ideologię postępu czy przez modę w znaczeniu zasady społecznego naśladownictwa. Są to teoretyczne modele, wskazujące na cechy charakteryzujące człowieka żyjącego w społeczeństwie o określonym typie więzi i temporalności. Rozmówcy kształtowani byli do pewnego stopnia przez wszystkie wymienione porządki społeczne.

Zastosowanie teorii przejścia od obyczajny do mody pozwoliło na zrozumienie kulturowych różnicowań pomiędzy pokoleniami osób starszych. Warunki społeczne i kulturowe oddziałujące w przebiegu życia osób starszych są istotnym kontekstem dla zrozumienia ich adaptacji we współczesnym świecie, między innymi „miękkich” barier wobec korzystania z nowych technologii czy też innego sposobu użytkowania ICT niż w młodszych pokoleniach. Wykluczenie cyfrowe przedstawicieli pokolenia II RP można interpretować w odniesieniu do kategorii obcości jako kategorii myślenia człowieka przednowoczesnego. W takim razie nie możemy zakwalifikować tej bariery jako psychologicznej, jest to bariera kulturowa. Również powody niekorzystania z nowych technologii pokolenia wojennego i ZMP mają podłoże kulturowe. Przedstawiciele tych pokoleń postrzegają technologie w kontekście postępu i użyteczności, nie używają ich więc po odejściu z rynku pracy, argumentując, że nie są im już potrzebne, skoro w społecznym podziale pracy nie uczestniczą. Jeśli nadal pracują lub działają społecznie, starają się uczyć obsługi nowych technologii, ale używają ich inaczej niż młodsze pokolenia, głównie w celach pożytecznych:

do poszukiwania informacji. Tak więc odmienny sposób używania ICT również jest związany ze zróżnicowaniem kulturowym, związanym z ukształtowaniem w innych warunkach społeczno-kulturowych. Przedstawiciele pokolenia odwilży już częściowo kierują się modą, która jest współczesnym regulatorem praktyk. Zgodnie z tym kulturowo-pokoleniowym rozumieniem różnic w postawach wobec ICT, można sądzić, że kolejne pokolenia wkraczające w wiek starszy nie będą wykazywać tych „miękkich” barier kulturowych charakteryzujących obecnych seniorów.

Tamara Hareven (1982) postulowała badanie starości w kontekście przebiegu życia, zalecała brać pod uwagę biografię, cykl rodzinny i czas historyczny, w którym funkcjonowały poszczególne pokolenia osób starszych. Chris Gilleard i Paul Higgs (2005) kładli nacisk na odmienny habitus kolejnych pokoleń socjalizowanych w zmieniającej się rzeczywistości społecznej. Jak pokazują analizy zawarte w niniejszym artykule, zastosowanie perspektywy historyczno-kulturowej może być cenne również w nurcie badań nad wykluczeniem cyfrowym seniorów. Sądzę, że perspektywa ta powinna być szerzej stosowana w polskiej socjologii starości – w której jest jak dotąd właściwie nieobecna – bowiem pozwala zrozumieć różnice międzypokoleniowe oraz problem adaptacji osób starszych do zmieniających się warunków kulturowych. Kwestią do dyskusji pozostaje, czy koncepcja przejścia od obyczaju do mody, uzupełniona stadium pośrednim – ideą postępu, jest najbardziej adekwatnym sposobem ujmowania przemian kulturowych dotyczących starsze pokolenia Polaków. Myślę, że okazała się użyteczna do analizy ich stosunku wobec ICT.

Z kolei teoria praktyk społecznych może pomóc wypracować nową metodę przeciwdziałania wykluczeniu cyfrowemu seniorów. Polegałaby ona na włączeniu praktyki rozproszonej użytkowania ICT w już wykonywane praktyki, takie jak używanie komputera podczas codziennych czynności w klubie seniora.

## Literatura

- Appadurai, Arjun. 2005. *Nowoczesność bez granic*. Kraków: Universitas.
- Batorski, Dominik. 2005. *Internet a nierówności społeczne*. „Studia Socjologiczne” 2: 107–131.
- Batorski, Dominik. 2009a. *Korzystanie z technologii informacyjno-komunikacyjnych*. W: J. Czapiński i T. Panek (red.). *Diagnoza społeczna 2009: Warunki i jakość życia Polaków*. Warszawa: Vizja Press&IT, s. 281–309.
- Batorski, Dominik. 2009b. *Wykluczenie cyfrowe w Polsce*. „Studia Biura Analiz Sejmowych” 3(19): 223–249.
- Batorski, Dominik. 2013. *Polacy wobec technologii cyfrowych – uwarunkowania dostępności i sposobów korzystania*. „Contemporary Economics” 7(4): 317–341.

- Batorski, Dominik i Jan Zajac (red.). 2010. *Między alienacją a adaptacją. Polacy w wieku 50+ wobec internetu*. Warszawa: UPC.
- Bauman, Zygmunt. 1995. *Wieloznaczność nowoczesna, nowoczesność wieloznaczna*. Warszawa: WN PWN.
- Benedyktowicz, Zbigniew. 2000. *Portrety „obcego”. Od stereotypu do symbolu*. Kraków: WUJ.
- Campbell, Colin. 1987. *The Romantic Ethic and the Spirit of Modern Consumerism*. Oxford: Blackwell Publishers.
- Elias, Norbert. 2011. *O procesie cywilizacji*. Warszawa: W.A.B.
- Flick, Uwe. 2009. *An Introduction to Qualitative Research*. London: Sage.
- Foucault, Michel. 2009. *Nadzorować i karać. Narodziny więzienia*. Warszawa: Aletheia.
- Gilleard, Chris i Paul Higgs. 2005. *Contexts of Ageing: Class, Cohort and Community*. Cambridge: Polity Press.
- Hareven, Tamara. 1982. *The Life Course and Ageing in Historical Perspective*. W: T.K. Hareven i K.J. Adams (red.). *Ageing and Life Course Transitions: An Interdisciplinary Perspective*. London–New York: Tavistock Publications.
- Kamiński, Aleksander. 1986. *Aktywność jako wzmaganie żywotności osób starszych*. W: F.W. Sawicka (red.). *Encyklopedia seniora*. Warszawa: Wiedza Powszechna.
- Kaufmann, Jean-Claude. 2010. *Wywiad rozumiejący*. Warszawa: Oficyna Naukowa.
- Lipovetsky, Gilles. 1987. *L'Empire de l'éphémère: la mode et son destin dans les sociétés modernes*. Paris: Gallimard.
- Lipovetsky, Gilles. 2008. *Postępująca zmiana istoty tego, co społeczne*. W: P. Sztompka i M. Bogunia-Borowska (red.). *Socjologia codzienności*. Kraków: Wyd. Znak.
- Marcus, George. 2003. *Użyteczność kategorii uczestnictwa w zmieniających się kontekstach antropologicznych badań terenowych*. W: D. Wolska i M. Brocki (red.). *Clifford Geertz – lokalna lektura*. Kraków: Wydawnictwo UJ.
- Marody, Mirosława i Anna Giza-Poleszczuk. 2004. *Przemiany więzi społecznych*. Warszawa: Scholar.
- McKendrick, Neil, John Brewer i John Harold Plumb. 1982. *The Birth of a Consumer Society: The Commercialization of Eighteenth-Century England*. Bloomington, IN: Indiana University Press.
- Pleskot, Patryk. 2007. *Wielki mały ekran. Telewizja a codzienność Polaków w latach sześćdziesiątych*. Warszawa: Trio.
- Schatzki, Theodore. 2001. *Introduction: Practice Theory*. W: T. Schatzki, K. Knorr-Cetina i E. von Savigny (red.). *The Practice Turn in Contemporary Theory*. London: Routledge.
- Szatur-Jaworska, Barbara. 2000. *Ludzie starzy i starość w polityce społecznej*. Warszawa: IPS UW.
- Świda-Ziemba, Hanna. 1995. *Wartości egzystencjalne młodzieży lat dziewięćdziesiątych*. Warszawa: Wydawnictwo UW.
- Świda-Ziemba, Hanna. 2010. *Młodzież PRL. Portrety pokoleń w kontekście historii*. Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- Warde, Alan. 2005. *Consumption and Theories of Practice*. „Journal of Consumer Culture” 5(2): 131–153.

Zalewska, Joanna. 2014. *Wpływ mody na kształtowanie się emocjonalnego podmiotu. Czy i kiedy dokonano się „zerwanie pokoleniowe”?* W: J. Zalewska i M. Cobel-Tokarska (red.). *Od obyczaju do mody: przemiany życia codziennego*. Warszawa: Wydawnictwo APS.

## **Between Custom and Fashion: Digital Exclusion of Elder Generations in the Perspective of Change of Social Practices**

### Summary

Due to low rates of ICT consumption among individuals aged 65+ in Poland (14% use computer and Internet, 55% use cell phones), they are treated in public discourse as homogenic digitally excluded group. Drawing upon ethnographic data, practice theory and Lipovetsky's theory of transition from custom to fashion, this paper proposes a new look at use and disuse of ICT among elders.

The research method was multi-sited ethnography among 18 individuals living in Warsaw, born between 1918 and 1942 (pre-war generation, war generation, post-war generation, the Thaw generation). According to life course approach, biographical narratives were conducted beside in-depth interviews and participant observation.

Among pre-war generation, social practices were regulated by customary norms. ICT were perceived with anxiety as 'strangers' – possibly dangerous novelties. Among war – and post-war generations, ICT were treated as necessities facilitating satisfaction of needs. The important factor of the development of this attitude was the Enlightenment idea of progress, widely propagated by the socialist state of People's Republic of Poland after the WWII. Among the Thaw generation, social practices were regulated by fashion, understood as imitation of new external models of behaviour in order to find emotional stimulation. Individuals engage into practices to gain emotional advantages. Skills connected with using ICT are elements of most of today's social practices. Digital competences are acquired incidentally during engaging into practices.

Key words: sociology of ageing; digital exclusion; ICT; social practices; custom; fashion; elder generations; idea of Progress; emotions; category of 'stranger'.